OGNIWO

Dwutygodnik Hufca Harcerek Warszawa Śródmieście-Dolne

Nr.5 Warszawa, dnia 1 maja 1947r. Cena 15zł.

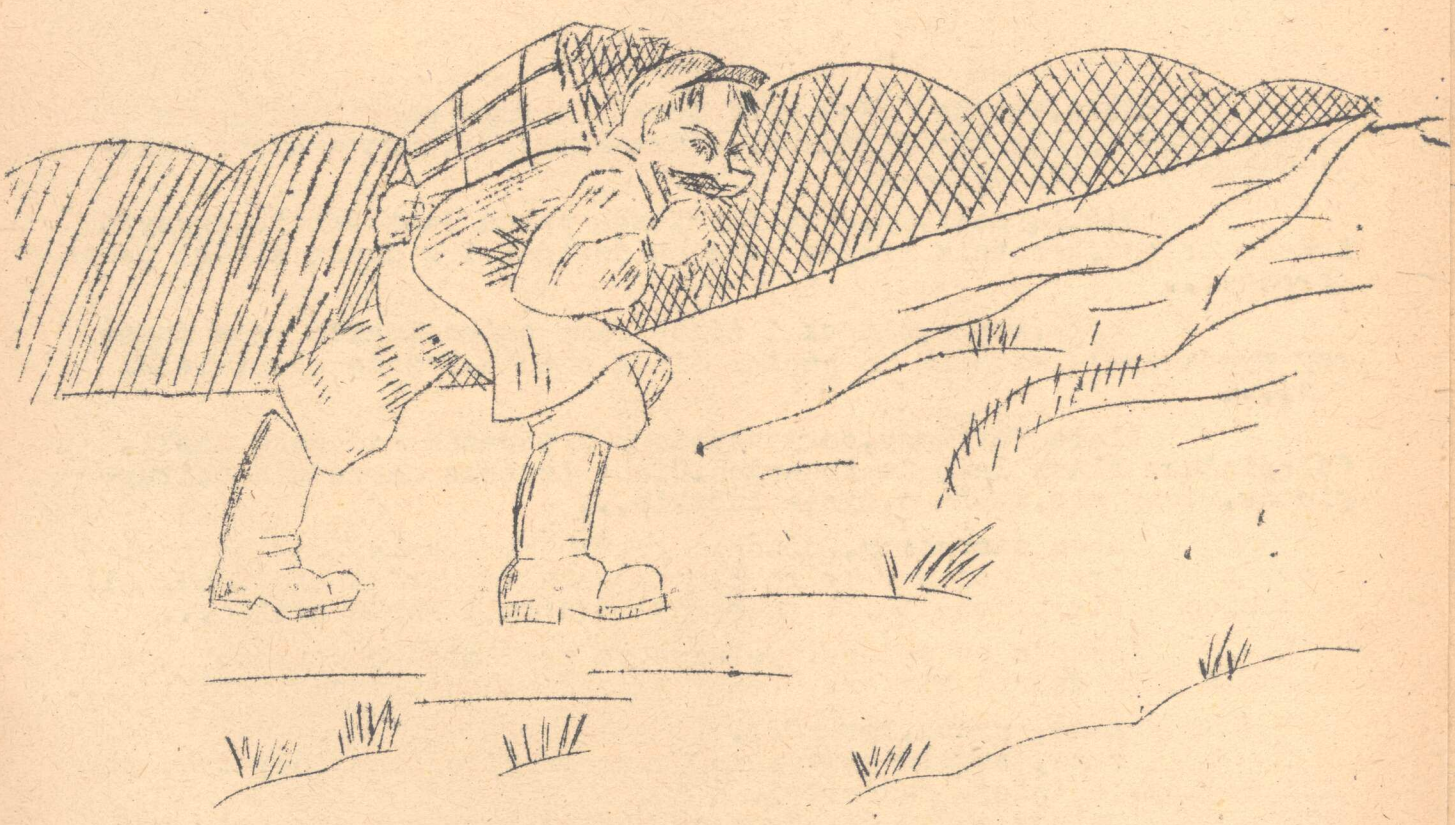

archiwum harcerskie.pl

_w_e_z_w_a_n_i_e.

St. Szczepkowska.

Chcemy Polskę mieć potężną!
Chcemy Polskę wolną mieć,
więc musimy się zespolić
i musimy razem chcieć.
Z wiarą w lepszą Polski dolę,
którą stworzył tylko czyn,
niech pracuje i pachole
i dorosły Polski syn!

Szem kto może i jak może,
byle dobro szerzyć wkrąg.
Bóg nam wtedy dopomoże,
błogosławiąc pracy rąk.
A więc wszyscy tak, dłoń w dłoni
stańmy do szeregu wraz!
Niech pieśń wiary się rozdzwoni,
niech ją śpiewa każdy z nas!

- - - - - - -

Aula. Słychać głos profesora i skrzyp piór notujących studentów. Skupione młode twarze. Za drzwiami szeleszczą cicho kartki książek w bibliotece....

Dudnią maszyny. Sala fabryczna pełna jest świstu, zgrzytu i huku młotów. Robotnik trzyma rękę na dźwigni i z uwagą śledzi tempo obrotów...

Cegły, wapno, piasek i żółte ramy okien. Twarde ręce murarzy wyczarowują rzucińą na papier linję gmachu. Rośnie nowy, wielki dom....

Białe fartuchy, oczy skupione i poważne nad gazą maski. Oślepiający blask lamp lustrzanych. Cicho brzęczą narzędzia chirurgiczne. Toczy się, walka o, życie ludzkie...

Huczą samochody, dzwonią tramwaje. Rzemieślnik podnosi głowę z nad trzymanej w ręku roboty i poprzez gwar miasta i huk ulicy uśmiecha się na chwilę. I znów miga dratwa i stuka młotek...

Zachodzące słońce. Seledynowe pędy młodych drzew. Złote ziarno pada w czarną ziemię. Ciężko spadają zmęczone nogi rolnika...

Praca, praca, praca...

Praca, codzienny wysiłek szarego człowieka, aby żyć, aby żyć lepiej, pełniej, radośniej.

I nigdy chyba dotąd praca każdej pary rąk nie była tak ważna jak dziś.

I jest taki jeden dzień w roku rozsłoneczniony majem. Dzień w Której każdy z nas powinien zastanowić się nad owocami wysiłku całego narodu i wysiłku swoim.

Tak, nie wystarczą barwne sztandary i gromkie okrzyki, spójrz wstecz wytrop możliwości i wyniki pracy za którą jesteś odpowiedzialną. Pracy największej i najpilniejszej w dzisiejszym

archiwum harcerskie.pl

okresie odbudowy. - Odbudowy człowieka. -
Musisz być twarda, musisz być mocną, czysta....
Pełnym człowiekiem, Prawdziwą harcerką, która ceni pracę,
szanuje ludzi pracy i uczy się od nich...

- - - - - - -

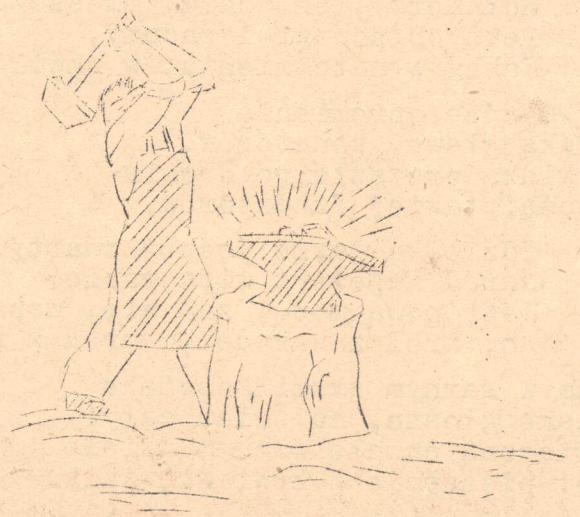

A w a n g a r d a.

Młoda harcerska idzie wiara,
Z tysiąca piersi bije głos,
Sztandarem naszym praca szara
A naszam losem Polski los.
My awangarda, pracy armia szara
Nasz los - to Polski los,
Nasz los, nasz los.

Idziemy naprzód równym krokiem
Przez sięźkiej pracy długie dni
I spoglądamy śmiałym wzrokiem
W naszej przyszłości jasny świt.
My awangarda, pracy armia szara,
Nasz los - to Polski los
Nasz los, nasz los.

- - - - - - -

archiwum harcerskie.pl

3 MAJ 1791.

A.Janowski - Duch Warszawy.

Majowe słońce na Warszawę
Padło przejasnych blasków tęczą
Dając promieni swych oprawę
Dziełu, co w sejmie dzisiaj wieńczą.

Majowe słońce liczy tłumy
Żołnierzy, szlachty, mieszczan, ludu,
Pełnych powagi i zadumy,
Jakby w natchnieniu, w chwili cudu.

Majowe słońce opromienia
Królewską głowę, senatorów.
Niech widzą przyszłe pokolenia
W jasności takiej fundatorów.

Idzie ku Farze pochód zwarty...
Naród Majestat wita czule,
Jest nową mocą, zda się, wsparty,
Bo: Król z Narodem, Naród z Królem.

Te Deum w Farnym grzmi kościele
Na Polskę głośne, na świat cały!
Masz wieczną chwałę w onem dziele
Polsko! pieczęcie z krwi się lały.

Majowe słońce opromienia
Sztandary pułków, cechów znaki,
Zachodnim blaskiem barwy zmienia,
Szkarłatny daje ton jednaki.

Rozkołysane grają dzwony,
Ponad Warszawę głos ich leci...
O dniu ów, wieki pochwalony!
Niech wiekom słońce twoje świeci!

- - - - - - - - -

TRZECI MAJA.

E.Kłoniecka.

Z za sinego morza,
z za dalekich staj
przyszła wiosna hoża,
przyszedł Trzeci Maj!
A z tym wonnym majem,
z oną wiosną, hej!
do wyścigów stajem
w zbożnej pracy hej!

Nikt z nas rąk nie łamie,
obcy sercom zgrzyt,
bowiem ramię w ramię
idziem w lepszy świt!
Bowiem w piersiach gości,
w głębi naszych łon
ten ogrom miłości
swych ojczystych stron.

archiwum harcerskie.pl

Dnia 1 września 1939r. Niemcy, uderzeniem na Polskę, rozpoczęli drugą Wojnę Swiatową.

Dzień 9 maja 1945r., dzień kapitulacji Niemiec, przyniósł nam ostateczne zwycięstwo.

C z e ś ć B o h a t e r o m, których krew okupiła naszą W o l n o ś c!

"...Chciałem by Warszawa była wielka. Wierzyłem, że wielka będzie. Ja i moi współpracownicy kreśliliśmy plany, robiliśmy szkice wielkiej Warszawy przyszłości.
I Warszawa jest wielka. Prędzej to nastąpiło, niż przypuszczaliśmy. Nie zalat pięćdziesiąt, nie za lat sto, lecz dziś widzę wielką Warszawę. Gdy teraz do was mówię, widzę ją przez okna w całej wielkości i chwale, otoczoną kłębami dymu, rozczerwienioną płomieniami ognia, wspaniałą, niezniszczalną, wielką walczącą Warszawę.
I choć tam gdzie miały być wspaniałe sierocińce, gruzy leżą, choć tam, gdzie miały być parki dziś są barykady gęsto trupami pokryte, choć płoną nasze biblioteki, choć palą się szpitale, nie za lat pięćdziesiąt nie za sto, lecz dziś warszawa broniąca honoru Polski jest u szczytu swej wielkości i sławy..."

Obrona Warszawy, wrzesień 1939r.
(Przemówienie prez.St.Starzyńskiego).

"...Teraz już nie mogła oderwać wzroku od jadącego pociągu. Długo zagwizdał. Mignęły otwarte lory, na których stały jakieś pojazdy. Potem nagle rozświetlił wszystko oślepiający błysk. Jednocześnie posłyszała huk. Prawie nieoczekiwanie zatrzeszczały ze wszystkich stron wystrzały. Zrobiło się dziwnie jasno. Podniosła głowę i spostrzegła spiętrzony stos żelastwa i strzelające wysoko w górę płomienie. Strzały huczały, zanosiły się czkawką peemy, twardo, głucho wybuchały granaty. Doleciały ją także krzyki. Stanęła na nogi i poczęła biec. Swist kul koło głowy stał się niepokojący. Strzelanina ciągle zdawała się rozsnąć. Zobaczyła koło siebie twarze ubezpieczających chłopców. Patrzyli na nią pełni bojowej zaciętości. Tylko twardy rozkaz trzymał ich na miejscu. Coraz donośniej grzechotały kaemy - w pociągu musiało być strasznie dużo Niemców. Na ścieżce na tle pożaru zamajaczyło kilka postaci. Chłopcy byli zdyszani i wściekli: "Scierwa! Szkopy! Psiakrew! - warczał któryś - jeszcze się z wami porachujemy..."

Partyzantka 1940 - 1945r.
(Najeźdzcy -J.Dobraczyński)

"... Nie jesteśmy pierwszymi kamieniami polskimi, jakie na ten szaniec padają, rzucane naprawdę przez Boga. To kamieniami parobczaki polskie obalały gdzieś pod Krzeszowicami motocyklistów niemieckich, albowiem nie mieliśmy oręża przeciw czołgom. Biedne, polskie kamienie. Otóż naprawdę musimy być

archiwum harcerskie.pl

jak te kamienie polskiego poety, rzucane na ów szaniec, musimy być jak te kamienia parobczaków krakowskich podejmowane z każdego polskiego pola, z lada gościńca. Ci co w kraju giną, spiskują, wydają potajemne pisma, przygotowują Dzień, to także takie kamienie, które Bóg polskich przeznaczeń na szaniec dziejowy ciska. I tylko te kamienie musimy wokół siebie mnożyć. To proste. To smutne. To wszystko.

- Nie, - powiada Banaś, - to nie jest smutne. Tylko ten Narwik, Narwik... takie tu wszystko okropnie obce...

- Narwik, Romku? Narwik, dziecko, ma swoje miejsce w tym przyszłym świecie narodu tak samo jak twoja Warszawa. Może kiedyś na powązkowskim cmentarzu będą norweskie groby żołnierskie, jak tu są polskie..."

Bitwa o Narwik wiosna 1940r.
(Droga wiodła przez Narwik
K.Pruszyński).

"...Na lewo od nas widać żołnierzy z pierwszego batalionu, rozrzuconych w tylarierę wokół cekaemu, który bije długimi seriami, spokojnie i miarowo.

W krzakach, przed nami, migocą brdno - zielone drelichy, - to Niemcy wiją z okopów. W ślad za nimi biegną nasze kule. Przedzieramy się przez plątaninę zasieków kolczastych. Jeszcze kilka skoków i jesteśmy w niemieckim okopie.

- Chłopcy, naprzód! Naprzód!

Przed nami szeroki wąwóz zryty lejami, wybitymi przez pociski. Powoli posuwamy się pod górę. Raz po raz wybuchają miny, ale żołnierze idą naprzód, wyprostowani, z żelaznym uporem, z niewiarogodną pogardą śmierci..."

Bitwa pod Lenino - jesień 1943r.
(Z pola walki - E.Ochab)

"...polski komunikat wojenny: w nocy z 17 na 18 maja oddziały polskiego korpusu we Włoszech przełamały całkowicie obronę nieprzyjaciela kompleksu wzgórz Monte-Cassino i San-Angelo oraz odparły szereg zaciekłych przeciw natarć nieprzyjaciela. O godzinie 9,20 zatknięto sztandar polski na murach klasztoru.
... koresp.Daily Telegraph: polacy biją się zaciencie, dokonując prawie nieprawdopodobnych czynów. W jednym miejscu musieli oni zdobywać pionową ścianę przy pomocy drabinek sznurowych i specjalnych klamer skalnych.
... koresp. radia brytyjskiego: polacy walczyli do zupełnego wyczerpania pod huraganowym ogniem niemieckim. Wiadomość o zdobyciu fortecy klasztornej nadeszła w postaci kartki od polskiego porucznika saperów, na której nakreślona była ołówkiem jedna tylko litera - V - zwycięstwo.
... neutralny obserwator Szwed: zwycięstwo z pod Cassino będzie jednym z najwspanialszych tryumfów w rocznikach polskiej historii wojen..."

Bitwa o Monte-Cassino maj 1944r.
(Biuletyn informacyjny)

archiwum harcerskie.pl

"... - wszyscy na barykady!
Nie wiem , czy przeżyję w życiu drugi raz podobne uczucie. Czy będzie jeszcze w życiu drugie takie słowo, pod którym zbledną wszystkie twarze bezwzględu na wiek, poglądy i różnorakość sądu. W tej chwili myśl jest jedna i jeden wspólny poryw, jeden okrzyk osiemnastoletniego dziecka, który zapieni się w żyłach dreszczem dotąd nieznanym, u[illegible] siłą w ręce i nogi.
- wszyscy na barykady!
Kto powie inaczej skłamie. Było wtenczas to słowo i nie było innego: "bój o Warszawę". Dziewczyna, która krzyczała nad domami była dzieckiem miasta, które pamiętało trupy pod salwami na Piusa i Niepodległości, które widziało jej ojca i brata ciągnionego za kark do gestapo.
Okrzyk ten jest w tej chwili okrzykiem Warszawy, bowiem dziś jest dzień krwi i chwały.
- wszyscy na barykady!..."

Powstanie Warszawskie - sierpień 1944r.
(Z barykady w dolinę głodu - M.Rusinek)

"... W kwadrans później zobaczyliśmy Berlin. Berlin płonący tysiącami pożarów, pełgający wciąż nowymi wybuchami, i skrzący ogniem artylerii, krzyżujący nad sobą szpady reflektorów, jakby się nimi chciał osłonić przed zniszczeniem.
Zdaleka już widać było, jak się tam gotuje, jak kipi, wre, pryska. Raz po raz buchało wielką łuną, to tu, to tam, i wtedy widać było zarysy ulic i kłęby dymu. To spadały bomby. Ogień rozlewał się, płynął, obejmował chyba całe kwartały i dzielnice.
Skręciłem w prawo . Teraz oczekiwałem zderzenia lada chwila. Nawet reflektory, nawet ogień artylerii nie obchodziły mnie tyle co chmary samolotów, które - niewidzialne - leciały nad nami poniżej nas, że wszystkich stron... Musiało ich być z pewnością ponad pięćset.
W minutę po skręcie nasze bomby poszły i wzięliśmy kurs powrotny, pozostawiając za sobą Berlin cały w ogniu i łunach. Berlin zbity, poszarpany, pokaleczony, z krwią zapiekłą na ulicach, w które zapadły się spalone domy. Berlin wrzeszczący zapewne z przerażenia, wściekły i bezsilny, sponiewierany, strzelający na ślepo w rozprężeniu i panice ze swych tysięcy armat, lecz nie zdolny do skutecznej obrony przed nami. Pyszny, butny niemiecki Berlin, w którym mężczyźni kobiety i dzieci śmieli się gdy Luftwaffe bombarowała Warszawę..."

Bombardowanie Berlina - wiosna 1944r.
("L" - jak Lucy - J.Meissner)

"... Nad Francją dogasał skwarem słońca i łunami pożarów sierpień, sierpień jabłek, żniw, wyzwolenia i wojny, a pułk dziesiąty strzelców konnych imienia Jana Ma ciejowskiego rznął na Saint-Omer. Ze sztabu dywizji przychodziły co wieczór nowe mapy, na sieci radiowej każdy dzień przynosił nowe kryptonimy, i nim się przyzwyczajono do jednych, już jutrzejszy dzień przynosił nowe. Kolejno każdy ze szwadronów wysuwał się na czoło pułku - i wiedział wtedy że idzie pierwszy, pierwszy z całej dywizji, korpusu, armii, że rżnie przez Francję na samym, sa-

archiwum harcerskie.pl

miuśkim czele całej sławetnej B.L.A., jak pisano na kopertach, czyli "British Liberation Army" - Brytyjskiej Armii Wyzwolenia. Czarny, prostokątny proporczyk dowódcy pułku z cyfrą 45, furkoczący wysoko nad czołgiem, był pierwszym sztandarem alianckim, jaki się pojawił na tych drogach od lata zgrozy, hańby i żalu, lata 1940..."

Wyzwolenie Francji - sierpień 1944r.
(Podrzucona książka - K.Pruszyński)

"... Walcząc o każdą piędź nienawistnej ziemi niemieckiej, posuwali się Kościuszkowcy krok za krokiem w głąb Berlina. Coraz bardziej zacieśniał się pierścień dokoła broniących się jeszcze oddziałów niemieckich.

Na odcinku I-go p.p. szczególnie zacięte walki toczyły się o stację kolei podziemnej Nr.158 na Bismarckstrasse, którą zdobył batalion majora Zwierzańskiego - a na odcinku 3-go p.p. najmocniejszym niemieckim punktem oporu była podziemna fabryka samochodów na północy zachód od stacji Tiergarten.

Aż wreszcie nadeszła ta niezapomniana chwila, gdy po zdobyciu stacji Tiergarten 3 p.p. desantem na czołgach wdarł się do parku likwidując ostatnie ogniska niemieckiego oporu, a wojska nasze w szeregu punktów spotkały się z nacierającymi z przeciwległej strony oddziałami radzieckimi...

Berlin został zdobyty, a białoczerwony sztandar, powiewający na Kolumnie Zwycięstwa naprzeciwko dymiących ruin Reichstagu, dumnie obwieszczał światu triumf oręża polskiego..."

Zdobycie Berlina - maj 1945r.
(Szturm Berlina - Z.Welfeld)

Minęły czasy żelaza i krwi - nadszedł wyścig pracy. Przyrzekłaś służyć Polsce....

Chciałaś tak żyć, jak oni potrafili umrzeć... - prosto, radośnie, odważnie, choć w ciężkim znoju i zawsze w służbie...

Dla Nich i z Nimi idź budować Wielką Polskę.

- - - - - - -

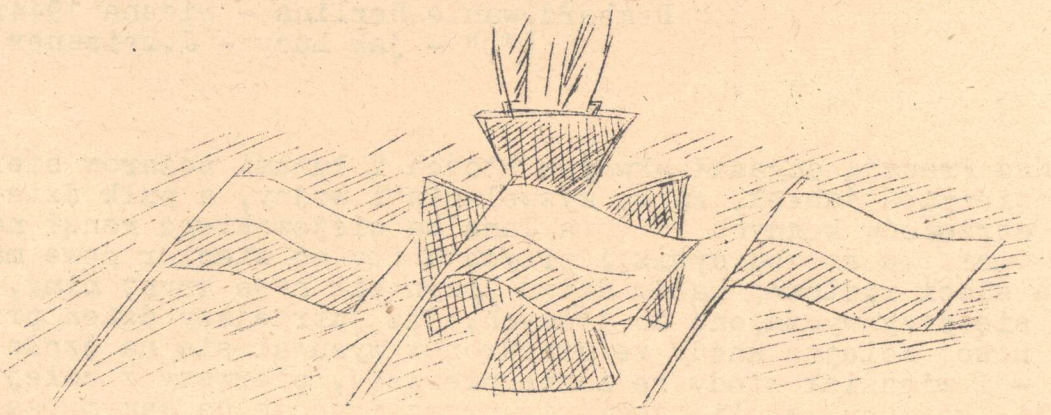

archiwum harcerskie.pl

N a s z a c o d z i e n n a p i o s e n k a.

/mel. i słowa: - Bronisław Król/

O wszystkim można wnet zapomnieć
O trudzie bojów, znoju dróg,
Lecz zawsze żyje w kręgu wspomnień
Piosenka, która szła z tobą w każdy próg.
W piosence szemrzą sny z nad Oki
Warszawa, Wisła, morza brzeg,
Berlińskie huczą nasze kroki,
Łka śmierć kolegi, co w obcej ziemi legł.
Codzienna nasza, żołnierska piosenka
W pamięci twojej wyryła wieczny ślad
I będziesz piosnkę tę zawsze pamiętał,
Bo ona z tobą przeżyła tyle lat.
A kiedy czasem serca tętnem
Odczujesz szary smutku cień,
Zanucisz naszą codzienną piosenkę
I znów ci iśmiech ozłoci słoúcem dzień.

Są w naszej piosnce noce krwawe,
Tęsknota boju, sławy dni,
Gdyśmy szli szturmem na Warszawę
Drogę do Polski budując z własnej krwi.
I czyjeś oczy przeniebieskie,
Co nas czekały w cieniu drzew
Gdyśmy na drogi swe żołnierskie
Z granatów świstem rzucali gromki śpiew.
Codzienna nasza, żołnierska .....

Gdyśmy w zwycięskim szli pochodzie,
Znacząc swe ślady hukiem dział,
Piosenka z nami szła i codzień
Wiatr nam z nad Wisły w jej każdym słowie grał.
Dziś nam złociste szumią łany,
Gra łoskot fabryk, młotów stuk,
Przy wtórze piosnki ukochanej
Powstała Polska z żołnierskich naszych dróg.
Codzienna nasza, żołnierska .....

- - - - - - -

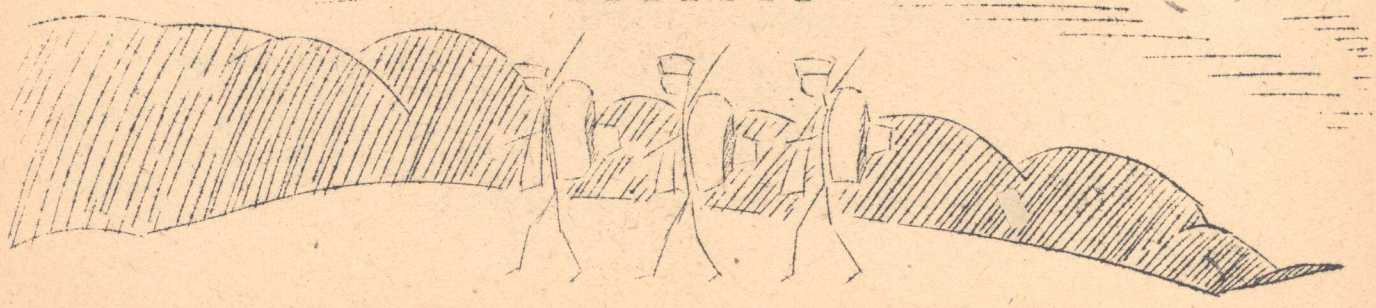

archiwum harcerskie.pl

30

537022/86B

T i p p e r a r y

Daleka droga jest do Tipperary
Od okopów, fortów, gniazd,
Jakże z Tobruku trafisz do swej Mary
Dojdź oczu jak do gwiazd.
Żegnaj poczciwa wyspo,
Żegnajcie stare wsie
Choć o tysiące mil jest Tipperary
Zawsze obok serce mi.

Daleko, bracie, marsz do Tipperary
A nam dzisiaj pomyśl Tom
Jakie zasieki, rowy i bariery
Grodzą cichy, jasny dom.
Żegnaj droga Warszawo
Żegnajcie polskie wsie
Ze śpiewem bratniej piosnki z Tipperary
Śle wam codzień serce me.

Lecz wiemy wszyscy, chłopcy z Tipperary,
Patrząc codzień śmierci w twarz
Z w huku bomb i salwach tylariery
Co dzień bliżej dom jest nasz.
Bliżej kochane miasta
Ogrody, łąki wsie
Każdy na bliżej swoje Tipperary
Co dzień bliżej serce mi.

/ piosenka Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie/

- - - - - -

J u ż d o p a l a s i ę o g i e ń b i w a k u.

Już dopala się ogień biwaku,
Ponad stepem unosi się mgła,
Z partyzantów ni śladu ni znaku,
Tylko trąbka w oddali gdzieś gra.

Tam za lasem, gdzieś bardzo daleko
Jęk szrapneli unosi się wzwyż,
Za urwiskiem tam kryje się rzeka
Tam nad rzeką mogiła i krzyż.

Pod tym krzyżem, pod drzewem sosnowym
Śpią żołnierze ostatnim swym snem
Walcząc za Polskę być warto żołnierzem
By sen prześnić podobny jak ten.

Chciałbym widzieć padając w ataku
Polskę wielką i czystą jak łza
Z partyzantów ni śladu ni znaku
Tylko trąbka w oddali gdzieś gra.

/piosenka polskiej partyzantki/

- - - - - - - -

archiwum harcerskie.pl